

Pusto(stany) w głowach władz

21 maja 2012

W stolicy lokale komunalne stoją puste, podczas gdy tysiące osób czekają na mieszkanie.

W Warszawie jest aż 6,5 tys. pustostanów – informuje „Gazeta Wyborcza”. I choć nie wszystkie nadają się do zamieszkania, gdyż statystyki obejmują również puste mieszkania w budynkach grożących zawaleniem i objętych roszczeniami, to jednak spora część lokali mogłaby z powodzeniem zostać wykorzystana.

Niemal 2,2 tys. mieszkań jest w budynkach, które są w złym stanie technicznym, są przeznaczone do rozbiórki albo do wykwaterowania. Natomiast większość – aż 4,3 tys. – pustych mieszkań znajduje się w budynkach w dobrym stanie. Tylko niektóre z nich wymagają gruntownych remontów. Jak dotąd udało się wyremontować 550 mieszkań, część jest już zamieszkana. Natomiast 600 wciąż takiego remontu wymaga – urzędnicy twierdzą, że nie mają na to pieniędzy.

Spośród owych 4,3 tys. pustych mieszkań 1,2 tys. znajduje się w budynkach objętych roszczeniami. Ratusz nie wprowadza tam nikogo, bo po przejęciu nieruchomości właściciele żądaliby odszkodowań za to, że miasto pobierało czynsze w spornych kamienicach. O ile taka argumentacja jest zrozumiała, o tyle trudno nie mieć pretensji do ratusza o pozostałe prawie 1,9 tys. mieszkań, które mają jasną sytuację prawną i czekają tylko na remont bieżący. Na dodatek ta liczba rośnie – w 2009 r. było 1,1 tys. takich pustostanów.

Tymczasem w Warszawie na przydział lokalu czeka ponad 5 tys. rodzin, których nie stać na rynkowy czynsz ani na własne lokum. Również osoby eksmitowane m.in. z kamienic zwróconych właścicielom pilnie potrzebują tanich mieszkań.

Środowiska lokatorskie domagają się, by ratusz nie zwracał kamienic z ludźmi, a wykwaterowanym zapewnił inne lokum. –

„Ważny jest mechanizm zachęt dla właścicieli domów, by współfinansowali wyprowadzkę lokatorów. Na przykład mogliby pomóc miastu w remontach pustostanów. Do nich można przenieść ludzi z kamienic. A właściciel będzie mógł wynająć lokale według rynkowych stawek” – mówi Marcin Świącicki, były prezydent stolicy.

Jak twierdzi radny Krystian Legierski, prawo pozwala na finansowy współudział prywatnych właścicieli w remontach lokali komunalnych. – „W takim partnerstwie publiczno-prywatnym właściciel pokrywałby koszt remontu, miasto wprowadzałoby tam lokatorów. Jeśli nieruchomość byłaby dzierżawiona właścicielowi, to różnicę w czynszu płaciłoby miasto” – proponuje.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)